

► **Natalia Gburzyńska (rec.):** **Rozumem Rosji nie zrozumiesz, i zwykłą miarą jej nie zmierzysz. Postać szczególną ona ma – w Ruś można tylko wierzyć** [recenzja książki: Włodarczyk, B. (2013). *Nie ma jednej Rosji*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, ss. 352].

Wbrew cytawowi², który został wykorzystany w tytule niniejszej recenzji, Barbara Włodarczyk udowadnia, że Rosję można zrozumieć. Książka pt. *Nie ma jednej Rosji* została wydana w 2013 r. przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie. Publikacja składa się ze wstępu i 17 rozdziałów – każdy z nich ma swojego bohatera i opowiada inną historię. Każdy jest inny, ale tylko w całości dają one obraz zróżnicowanej Rosji, która nie wpisuje się w żadne schematy.

Barbara Włodarczyk jest jedną z najbardziej znanych polskich dziennikarek telewizyjnych. Skończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. W latach 2004–2009 była korespondentką Telewizji Polskiej w Moskwie, a od 2010 r. jest komentatorką telewizyjną. Obecnie (od września 2013 r.) prowadzi program „Sąsiedzi” na antenie TVP Info. Dziennikarka została uhonorowana wieloma nagrodami m.in. Grand Press i The International Chicago Television Awards w kategorii filmów dokumentalnych, a także nagrodą Grand Press za najlepszy reportaż telewizyjny. Znana jest przede wszystkim z cyklu „Szerokie tory”, w ramach które-

go nakręciła dziesiątki reportaży o życiu mieszkańców byłego Związku Radzieckiego. Na podstawie tego cyklu powstała niniejsza książka – pisarski debiut Autorki, pełen barwnych obrazów, prostoty, werwy, a przy tym napisany z pasją i rzetelnością dziennikarską.

Barbara Włodarczyk stwierdza we Wstępie: „Rosja to różnorodny i barwny świat. To nowobogacka Moskwa i siermiężna prowincja, czyli «głębinka». To Europa i Azja. To marzenia o integracji z Zachodem i nostalgia za ZSRR. [...] Obserwowałam z bliska sektę, która czci Putina jako nowe wcielenie apostoła Pawła, i treningi neofaszystów. Razem z maszynistą moskiewskiego metra poznawałam tajemnice najsłynniejszej kolei podziemnej, a z czarnoskórym radnym zamiatałam ulicę. Za każdym razem przekonywałam się, że NIE MA JEDNEJ ROSJI. Wbrew nazwie kremłowskiej partii”. Relacje dziennikarki są różnorodne i składają się na pełen obraz państwa. Obywatele, w odmienny sposób oceniają swoją ojczyznę, w zależności od miejsca zamieszkania, wykształcenia, wieku czy pozycji społecznej. Mimo braku kamery, opisy Autorki nie straciły nic ze swojej wiarygodności, rzetelności i barwności. Wprost przeciwnie – w książce dziennikarka wiele razy nawiązuje do swoich emocji i wrażeń, które towarzyszyły jej podczas kręcenia reportaży.

Poszczególne rozdziały prowadzą czytelnika przez historie wielu bohaterów – poznajemy m.in. kreatorkę mody z Moskwy – Julię, milionera mieszkającego w lesie – Germana, bezdomnego chłopca, zamieszkującego wraz z matką na Dworcu Jarosławskim – Wasię, kobietę, ochraniającą najważniejsze osoby w państwie – Nad-

² Cytat pochodzi z wiersza pt. *Rozumem Rosji nie zrozumiesz*, autorstwa rosyjskiego poety i dyplomaty Fiodora Tiutczewa.

ię, Iskandera – maszynistę moskiewskiego metra czy Saszę – sobowtóra Lenina, który pozując do zdjęć na Placu Czerwonym do-rabia do emerytury.

Możemy zaobserwować różnorodne podejście do władz czy polityki. Z jednej strony mamy młodego hiphopowca, kłaniającego się, ubranemu w sportową bluzę, Władimirowi Putinowi ze słowami „To swój gość. On nie pozwoli obrażać Rosji”. Równolegle do niego poznajemy Lidię – z wioski Mansurowo pod Kurskiem, skąd wywodził się dziadek Dmitrija Miedwiediewa. Gdy ówczesny prezydent postanowił odwiedzić rodzinne strony, władze dokonały niemożliwego i zmieniły wieś nie do poznania. Obecnie na ulicy położony jest asfalt, a wszystkie domy mają centralne ogrzewanie, plastikowe okna i szybki Internet. Kilka lat wcześniej, aby zagrzezać wodę należało najpierw przynieść ją ze studni i rozpaścić ogień w kaflowym piecu. Budynek szkoły i poczty również zostały odnowione – „budynek urzędu rzuca się w oczy z daleka. Jest świeżo odnowiony. W plastikowych oknach zamontowano nowoczesne rolety. [...] W środku dwa nowiutki komputery i Internet. [...] Odbiornik (telewizora – przyp. autora) wisi pod sufitem. Czterdzieści dwa cale. Łowi pięćdziesiąt kanałów. Listonoszki nie mogą jednak włączyć telewizora, bo nie mają do niego pilota. Trzyma go w zamkniętej szufladzie kierowniczką. Żeby się nie zniszczył...” We wspomnianym wyżej reportażu ludzie bardzo szanują nie tylko Dmitrija Miedwiediewa, ale też Władimira Putina. „My go (Putina – przyp. autora) nigdy nie zapomnimy. Putin też dużo dobrego robi. Za jego kadencji emerytury zaczęliśmy dostawać. Bo za Jelcyna to nie

placili nam całymi miesiącami” – stwierdziła bohaterka reportażu pt. „Lidia z potiomkinowskiej wioski”.

W opozycji do wychwalania władzy, pozostaje bohaterka rozdziału pt. „Żenia i Rosja bez Putina”. Kobieta jest symbolem dojrzewania społeczeństwa obywatelskiego w Rosji. Jak sama przyznaje, początkowo popierała Putina, „na tle pijaka Jelcyna Putin wydawał jej się ideałem. Tym bardziej, że w Rosji zaczęła się stabilizacja”. Bohaterka reportażu aktywnie zaangażowała się w obronę lasu w Chimkach. Ona i wielu innych aktywistów protestowali przeciwko budowie autostrady przechodzącej przez las. Według jej słów, gdy wzięła udział w tej akcji od razu zmieniła swój stosunek do władzy. Zetknęła się z bezkarnością milicji i korupcją urzędników. Żenia jest przedstawicielką coraz większej grupy krytykującej działania władzy. Jej zdaniem w Rosji należy przede wszystkim zwalczać korupcję i kradzieże. „Złodziei powinno się sadzać w więzieniu! – Żenia robi się czerwona na twarzy – A na mojej liście pierwszy jest Putin [...]. Bo to on jest głównym skorumpowanym w naszym kraju!”

Protesty odbywają się głównie w największych miastach, a w ich organizacji biorą udział głównie młodzi ludzie, mający dostęp do komputerów i Internetu. Zestawienie opinii mieszkańców Mansurowa i, stojących na przeciwnym biegunie, moskwičan czy obywateli innych wielkich miast, pokazuje rozbieżność w postrzeganiu działań władzy.

Wszystkie sportretowane przez dziennikarkę osoby składają się na obraz największego państwa świata, które zmęczone jest rządami silnej ręki, korupcją

i wiecznymi podziałami. A jednak te podziały istnieją. Mamy sferę oligarchów, sferę show-biznesu, sferę opuszczonych ludzi z największego na świecie domu starości i sferę „głubinki”.

Nie ma jednej Rosji czyta się bardzo przyjemnie i z dużym zainteresowaniem. Jest to zasługa Autorki, która potrafi każdą historię opowiedzieć w taki sposób, aby zaciekała odbiorcę. Podczas lektury można odnieść wrażenie, że Barbara Włodarczyk świetnie zna temat, o którym pisze, a jednocześnie potrafi obiektywnie ocenić politykę czy kulturę Rosji. Jest to kraj bardzo różnorodny, rozległy i barwny. Obejmuje bogatą i nowoczesną Moskwę, wielkie miasta, jak Petersburg czy Nowosybirsk, małe miasteczka oraz tzw. „głubinkę”. Zebrane reportaże są efektem solidnej i rzetelnej pracy dziennikarskiej. Oddają klimat słynnej „rosyjskiej duszy” i nie są przy tym subiektywne czy ksenofobiczne. Dzięki temu, że historie opisane w książce obejmują kilka lat, mamy okazję przyjrzeć się przemianom jakie dokonały się w rosyjskim społeczeństwie.

Wersja książkowa, wzorowana na reportażach telewizyjnych, tematycznie jest im bardzo bliska. Z drugiej strony można to jednak uznać za minus – dla kogoś, kto interesuje się tematyką krajów byłego ZSRR i znał cykl pt. „Szerokie tory”, książka nie będzie żadnym zaskoczeniem. W książce, w odróżnieniu od reportaży telewizyjnych, o wiele bardziej ujawnione są emocje Autorki. Barbara Włodarczyk staje się członkiem rodzin swoich bohaterów, razem z nimi cieszy się radościami i przeżywa troski. Dla Wasi – bezdomnego chłopca z dworca Jarosławskiego jest ciepłą i kochającą ciocią, która zabiera mal-

ca na obiad i kupuje mu kurtkę, dla Tasaka – osiemnastoletniego neofaszysty mordującego imigrantów – staje się surową matką, starającą się wpłynąć na radykalne poglądy chłopca.

Plusem stylu Autorki jest jej bezpośredniość i to, że nie ma oporów przed zadawaniem swoim rozmówcom niewygodnych pytań. Kolejnymi zaletami są zmysł obserwacji, wnikliwość, przygotowanie merytoryczne, umiejętność doboru bohaterów reportaży i pozostawienie czytelnikowi szansy na wykreowanie własnej opinii.

Przystępna forma, interesująca fabuła i sprawna narracja powodują, że książkę pt. *Nie ma jednej Rosji* czyta się z przyjemnością i z zaciekawieniem.